



Nikolaj Nikitin

Fot. School of Film Agents

# Sporty grupowe

## Z NIKOLAJEM NIKITINEM O WARSZTATACH SOFA (SCHOOL OF FILM AGENTS) ROZMAWIA ANNA BIELAK

**ANNA BIELAK:** Czym we współczesnej kulturze są innowacje?

**NIKOLAJ NIKITIN:** Wiele osób twierdzi, że w kulturze nie ma już miejsca na nic nowego, ale ja w to nie wierzę. Innowacje są możliwe – zwłaszcza w sferze wciąż bardzo młodych sztuk audiowizualnych. Ich autorów postrzegam jako ludzi, którzy znajdują dla siebie niszę, w jakiej mogą realizować idee do tej pory przez nikogo w ich środowisku lub regionie nie-

wcielone w życie. Innowatorzy znają rynek, wiedzą, czego na nim brakuje i starają się wypełnić tę lukę. Bardzo często czerpią inspiracje z dziedzin pokrewnych swojej specjalności, przyglądają się dobrym rozwiązaniom wprowadzanym w innych krajach. Tworzą nową jakość. Przemysł tak szybko się zmienia, że ludziom są potrzebne innowacyjne produkty, które pomogą im poruszać się w świecie nowych technologii i je rozumieć. Inno-

wacyjne pomysły służą znajdowaniu nowych kanałów dystrybucji i nowych odbiorców kultury.

**Jak ty znajdujesz uczestników, których zapraszasz na SOFĘ? Każdy przyjeżdża na warsztaty z projektem związanym z inną dziedziną kultury audiowizualnej, wszyscy w trakcie zajęć uczą się patrzeć na swoje pomysły z nowej perspektywy – zainspirowani ideami kolegów.**

Kusi mnie, żeby zażartować, że szukam ludzi podobnych do siebie samego, więc zawsze od razu wiem, kogo wybrać! I byłoby w tym żarcie trochę prawdy, bo na warsztatach pojawiają się młodzi, ale już doświadczeni w swoich dziedzinach profesjonalści, którzy interesują się kinem jako sztuką, ale i starają się oryginalnie wykorzystać jego rynkowy potencjał. Nie chcą kręcić filmów, ale szukają nowych sposobów docierania do nich do

widza. Nie planują zakładania typowych portali filmowych, ale chcą pokazać, jak kino wpływa na różne dziedziny twórczości. Tworzą miejsca oryginalnej ekspresji. W ciągu pierwszych dwóch lat istnienia SOFY aktywnie szukałem przyszłych uczestników warsztatów na festiwalach i imprezach branżowych. Od niedawna mnóstwo osób samodzielnie zgłasza się z chęcią rozwijania idei. Do udziału w trzeciej edycji aplikowało ponad sto osób z projektami z dwudziestu pięciu krajów. SOFA wzbudza coraz większe zainteresowanie, bo współczesny rynek potrzebuje ludzi, których na niej kształcimy.

**Uczestnicy warsztatów uczą się, jak ważna jest wspólna praca. Jak opisałyby dynamikę grupy i charakter zajęć, które mają miejsce na SOFIE?**

Kiedy byłem studentem, ojciec powtarzał mi, że nie chodzę na zajęcia, żeby czytać książki, ale żeby nauczyć się porozumiewać z ludźmi, którzy mają podobne zainteresowania i plany na przyszłość. SOFA uczy szukać wspólnych rozwiązań. Wielu uczestników warsztatów, zwłaszcza pochodzących z mniejszych krajów, mimo dobrej woli i wielkiej energii zmagają się z poczuciem, że ich działania są jak walka Don Kichota z wiatrakami. Wydaje im się, że nikt ich nie rozumie, a idee, w jakie wierzą całym sercem, są zbyt radykalne lub nikt nie jest jeszcze na nie gotowy. To wszystko sprawia, że rodzi się frustracja. SOFA ją redukuje. Uczestnicy warsztatów nie tylko dowiadują się od specjalistów, jak realnie rozwijać swoje projekty, ale i wymieniają się doświadczeniami. Dzięki temu, że pracują na różnych polach sztuki, mają inne wykształcenie i pochodzą z różnych krajów (w tym roku na SOFIE spotkali się autorzy projektów m.in. z Tadżykistanu, Polski, Niemiec i Serbii) – poszerzają nawzajem swoje horyzonty. Podjęcie próby spojrzenia na siebie

z perspektywy kogoś innego to bardzo cenne i otwierające oczy doświadczenie. Między uczestnikami warsztatów budują się silne relacje, a za ich sprawą cementuje się międzynarodowy team, w którym nikt nikomu nie podcina skrzydeł.

**Zgadzasz się z tym, że międzynarodowa współpraca to przyszłość dla europejskich narodowych kinematografii?**

Oczywiście! Kręcenie filmów to był zawsze sport grupowy. To różni kino od wszystkich pozostałych form sztuki. Twórcy *politique des auteurs* próbowali temu przeczyć, ale ich idea pozostała wyłącznie w sferze teorii. Dobrze wiemy, że najwięksi reżyserzy byłiby nikim bez swoich aktorów, operatorów, montażyстів. Dziś europejscy twórcy często nie mogą się jednak obyć bez koprodukcji. Kino to też biznes – gałąź narodowego przemysłu. Duże rynki (Polska do nich należy) radzą sobie łatwiej, ale mniejsze bezwzględnie potrzebują wsparcia. Nie istnieją bez niego międzynarodowe festiwale filmowe. Twórcy z różnych krajów pracują wspólnie nad tworzeniem nowych światów. Dzielą się nie tylko inspiracjami, ale i wspólnie kreują budżetowe i marketingowe strategie. Nowe, inne nastawienie daje nowe, inne rezultaty. Bogactwo europejskiej kultury kryje się w jej różnorodności. Ale dzięki istnieniu tych różnic jedni od drugich wciąż mogą się uczyć nowych rzeczy.

**Jakie projekty najtrudniej wcielić w życie?**

Problemy są zwykle z dużymi projektami, które na starcie wymagają wielkich budżetów i gotowych infrastruktur. Rozwijają się one wolniej i w dłuższym interwale czasowym. Znaczenie mają też kraje, w których powstają – obecna sytuacja narodowego przemysłu, tradycje, nastawienie do podejmowania inwestycji. Weźmy za przykład Gruzję – na przełomie lat 50. i 60. było tam 120

kin i 20 mln kinomanów. Kiedy w zeszłym roku na SOFĘ trafił gruziński projekt Keti Daneli (Unique Screen, kino wyświetlające filmy artystyczne – przyp. A.B.), kin działających w kraju było zaledwie trzy. Wszystkie pokazywały głównie amerykańskie hity i wybrane, głośne europejskie produkcje. Projekt Katie jest ogromnie ważny dla gruzińskiej kultury, ale i bardzo kosztowny, więc siłą rzeczy nie można go zrealizować w mgnieniu oka. Kolejnym wyzwaniem dla innowatorów w wielu krajach jest ich polityczna sytuacja. Trudno nie wymienić wśród nich Ukrainy. Jeden z uczestników pierwszej edycji warsztatów SOFA planował otworzyć Narodowe Ukraińskie Muzeum Kinematografii, ale jego pracę przerwała sytuacja na Majdanie.

**Uważasz, że trzy lata istnienia SOFY realnie wpłynęły na zmianę kształtu europejskiego rynku?**

Myszę, że projekty rozwijane w czasie warsztatów mają szansę zmienić ten rynek. Jestem szczególnie dumny z realizacji pomysłu na Festival Box Office, który jest platformą monitorującą obecność widzów na filmach podczas ich pokazów festiwalowych na całym świecie. Tradycyjny box office nie zbiera takich informacji i nie bierze pod uwagę faktu, że film, który średnio sprzedał się w regularnej dystrybucji, był wcześniej hitem na wielu międzynarodowych festiwalach. FBO może radykalnie zmienić rynkowy potencjał arthouse'owych produkcji. Artyści dostaną zbudowaną z obiektywnych danych kartę przetargową, którą będą mogli się posłużyć w rozmowach z producentami, funduszami i narodowymi instytucjami filmowymi.

**Rozmawiamy o statystykach. Jak zmierzyć sukces?**

Kiedy chcę zmierzyć sukces SOFY, myślę o projektach, które zostały zrealizowane. Zawsze zastanawiam się też, czy uczestnicy warsztatów rozwinęli się nie tylko na poziomie zawodo-

wym, ale i osobistym. Jednym z celów SOFY jest tworzenie nowych miejsc pracy w sektorze audiowizualnym, ale innym, równie ważnym, rozwijanie osobowości i zainteresowań uczestników. Chcę, by każdy wrócił do domu pełen inspiracji. Wszyscy pracujemy na dosyć abstrakcyjnym gruncie. Nie jesteśmy atletami, żeby ktoś mógł nam zmierzyć ważność biegu albo wysokość, na jaką podskoczyliśmy. Z drugiej strony sztuka jest jak bieg na długi dystans, maraton. Trzeba dać sobie czas i znać cel. Trzeba przekonać ludzi, że kultura to nie luksus, ale konieczność. Jej wartość nie ma zaś wyłącznie wymiaru symbolicznego, ale i ekonomiczny. Największym problemem sztuki jest krótkowzroczność jej mecenasów.

**Wróćmy więc jeszcze raz do kwestii poruszanej na początku. Jakie innowacje zamierzasz wprowadzić do programu warsztatów, żeby w przyszłości przynosiły jeszcze większe owoce, niż teraz?**

Przez ostatnie trzy lata przekonałem się, jak ważna jest wiara w samego siebie i ufanie w swoje własne racje. To pozwala ochronić swoją tożsamość i uczciwość. Nauczyłem się, jak ważna jest praca w zgranym zespole. Jestem bardzo wdzięczny, że mam wokół siebie kreatywnych ludzi. Przekonałem się, że dobrze ćwiczyć rano na warsztatach jogę, bo kiedy w południe „pitchuje” się projekt, oprócz pasji i treści komunikatu liczy się też mowa ciała, właściwe oddychanie i dobra postawa. Budowanie kontaktów jest kluczowe. Tuż przed warsztatami przedstawiamy uczestników ich tutorom, żeby wspólnie mogli się przygotować do późniejszej pracy i lepiej wykorzystać czas podczas spotkań. SOFA to jednak inkubator. Dziś zależy mi na stworzeniu drugich, może krótszych warsztatów, podczas których autorzy rozwijanych na SOFIE projektów dzieliliby się doświadczeniami z pola walki. ●